Nr. 223. Dnia 14 sierpnia. Czwartek. Dnia 2 (14) sierpnia 1890 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczrem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Euzebjusza Wyz.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 35.	Wschód księżyca o godzinie 2 minut 54 r.	Poniedz.: Agapita Męcz.
Piątek: Wniebow. N. M. P.	Zachód „ „ 7 „ 34.	Zachód „ „ 7 „ 23 w.	Wtorek: Rufina i Marjana.
Sobota: Rocha Wyznaw.	Długość dnia godzin . . . 14 „ 59.	Wysokość wody na Wiśle stóp 0 cali 11.	Środa: Bernarda Opata.
Niedziela: Jacka Wyznawcy.	Ubyło „ „ 1 „ 43.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 15 R.	Czwartek: Joanny Fremiot.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Dobrowoja, jutro Jasława św.

Zgromadzenia: Kwartalna sesja zgromadzenia tapicerów. (Mieszkanie starszego przy ulicy Mazowieckiej № 10—7 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Teatra: Letni: dziś „Bal maskowy" (występ gościnny p. Józefa Migliori), jutro „Ojciec Marcjala"; — Nowy: dziś „Kłusownicy", jutro „Symplicjusz". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 3174 kop. 51. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Nowoje wremia* donosi, iż kwestje cerkiewno-budowlane w kraju zachodnim i w Królestwie Polskiem mają być wyłączone z pod kompetencji ministerjum spraw wewnętrznych i oddane pod zawiadywanie synodu.

= Departament medyczny ministerjum spraw wewnętrznych ma wydać dla lekarzy podręcznik informacyjny, zawierający najnowsze dla lekarza niezbędne wskazówki i wiadomości praktyczne z medycyny sądowej, policji lekarskiej, przepisów sanitarnych i t. p.

= P. o. oberpolicmajstra podaje do wiadomości następujące rozporządzenie J. E. warszawskiego jenerał-gubernatora, oparte na okólniku ministerjum spraw wewnętrznych, w przedmiocie funduszów na zaspokojenie kosztów za kurację w szpitalach cywilnych dymisjonowanych niższych stopni wojskowych, oraz ich żon. Według najnowszych przepisów, przyznanie niższym stopniom dymisjonowanym, niezdatnym do pracy, 3-rublowego wsparcia z kasy państwa, nie daje im prawa do bezpłatnej kuracji w szpitalach cywilnych. Z takiej bezpłatnej kuracji korzystać jedynie mogą bez względu na otrzymywane 3-rublowe wsparcie: dymisjonowani żołnierze, służący przed rewizją i przepisani do ksiąg stałej ludności, oraz ich żony i pozostałe wdowy, ranni i kalecy w których dymisjach i biletach są wyszczególnione poniesione kalectwa i rany. Wszyscy inni dymisjonowani żołnierze pozostają pod opieką miast i gmin, w których są do ksiąg ludności zapisani, przyczem miasta i gminy mają prawo regulować koszta szpitalne za swoich chorych niższych stopni, przez potrącenie należności z pobieranych przez nich wsparć.

= Jednemu z właścicieli domów przy ulicy Złotej, żądającemu pozwolenia na odprowadzanie ścieków ze swego domu do kanału miejskiego, magistrat odpowiedział, iż możliwem byłoby to tylko pod warunkiem zbudowania kanału na Złotej, między Marszałkowską i Zielną. Magistrat gotów uczynić to w razie, jeżeli właściciel zaforszusuje na ten cel rs. 3,500. Pieniądze te zwróconoby wtedy, gdy przyjdzie kolej na budowę kanału na tej ulicy; zaś do czasu, nim to nastąpi, forszusujący kapitał nie będzie wnosił opłaty kanałowej.

= Z zapisu p. Pauliny Baumanowej, w celu uczczenia rocznicy śmierci męża jej, Salomona Baumana, przypadają w r. b. do wypłaty: w d. 29-ym sierpnia rs. 150 na posag dla niezamężnej panny wyznania mojżeszowego, z uczciwego domu, dobrej konduity, mającej 22 lat skończonych, której kwota powyższa będzie wypłaconą po wyjściu jej za mąż—i rs. 100 na opłatę szkolną dla ubogich uczniów gimnazjalnych wyznania mojżeszowego, odznaczających się moralnem prowadzeniem i pilnością. Kandydaci i kandydatki zgłaszać się mogą do kantoru M. Bersohna, ulica Elektoralna 5.

= Czwarty wydział warszawskiego sądu okręgowego oznajmia, iż otworzyły się następujące spadki po: Danielu Heke, Sewerynie Skiwskim, Franciszku Szpringerze, Eleonorze Edelstejn, Annie Jarmuszkiewiczowej, Kazimierzu Samojdowiczu, Tomaszu Wyszyńskim, Henryku Wizbeku, Józefie Kraszpulskim, Rozalji 1-o voto Łomińskiej, 2-o Sienkiewiczowej, 3-o Goralskiej i Tekli Sikorskiej.

= Z dniem dzisiejszym zaprowadzone zostały następujące udogodnienia pocztowe na traktach: Kutno-Kalisz i Kalisz-Łodź: dotychczas między Kaliszem i Kutnem poczta wozowa, t. j. z przesyłek i pakietów pieniężnych kursowała raz na tydzień, obecnie będzie kursować trzy razy, a między Łodzią i Kaliszem także poczta wozowa zamiast jednego razu, cztery razy na tydzień. Listy zwyczajne, oraz rekomendowane, będą odchodzić codziennie przy karetach pasażerskich.

= Według raportów urzędowych, karbunkuł szerzy się epizootycznie w następujących miejscowościach gubernji warszawskiej: w Balmowie, Dabkowicach i Chruszlinie w powiecie łowickim, w Dębowej-Górze w powiecie Skierniewickiem i w mieście Włocławku.

= Pan Bolesław Bratkowski, wychowaniec szkoły dekoracyjnej w Paryżu, otrzymał medal najwyższej klasy za prace konkursowe.

= Bawi w Warszawie znany malarz monachijski, p. Marjan Zarembski.

= Dyrektor kancelarji warszawskiego gubernatora, rad. dw. Katkow, wyjechał za urlopem, a obowiązki naczelnika pełni p. Tymiński.

= Ze sztuki.

* W środkowej sali gmachu Towarzystwa sztuk pięknych od dwóch dni znajduje się wielkich rozmiarów obraz pędzla St. Wolskiego, p. t. „Spowiedź na polu".

* Malarz Wł. Podkowiński powrócił ze studjów, odbytych w Ojcowie.

Zbiór pejzaży akwarelowych tego artysty będzie wystawiony w salonie Towarzystwa sztuk pięknych.

* Kształcący się w Monachjum rytownik Łopieński wykonał podobizny Królikowskiego i Żółkowskiego, nadesłane w odbitkach na wystawę Towarzystwa.

* Do nagrodzonych na wystawie monachijskiej malarzy naszych, prócz wymienionego już przez nas Pochwalskiego, przybywa jeszcze Aleksander Gierymski.

Obaj powyżej wymienieni artyści odznaczeni zostali medalami II-ej klasy.

= Wystawa w Odesie.

Jedno z pism doniosło w swoim czasie, iż wystawa obrazów, urządzona w Odesie, zrobiła *fiasco*, przy-

---

6)

CIOCIA TEOSIA.

KARTKA Z NIEINTERESUJĄCEGO ŻYCIA

przez

Antoniego Sygietyńskiego.

(Dalszy ciąg.)

Pomysł był szczęśliwy i dał dobre rezultaty. Solone masło zwłaszcza miało odbyt i wkrótce zdobyło sobie rozgłos w całej dzielnicy. Z początku wprawdzie ten i ów żżymał się, że bufetowa, a właściwie „Ciocia Teosia", nie umie odrazu położyć na szali tyle masła lub sera, ile potrzeba, że, albo zadługo się z tem bawi, albo też daje w kilku kawałkach to, co powinno być w jednym, lecz pomału te drobne nieporozumienia i przykreści zniknęły, bądź że „Ciocia Teosia" nabrała wprawy w tym nowym fachu, który wymaga dużej zręczności i doświadczenia, bądź też, że publiczność przyzwyczaiła się do tej niezaradności kupieckiej, do tego handlu, prowadzonego całkiem po gospodarsku, bez wdzięku i szyku, ale z gruntu uczciwie. Po pewnym jednak czasie musiała zrobić pewne ustępstwo z sumienia na rzecz handlu. Gospodynie warszawskie skarżyły się często i nawet robiły jej przykre wymówki, że masło nie zawsze było dosolone, więc też „Ciocia Teosia", nie chcąc odstręczać kljentów, kupowała sól i sprzedawała ją na wagę masła. Widziała dobrze, że na każdej fasce przybywało jej tym sposobem kilka funtów, lecz cóż miała robić? Publiczność żądała soli w maśle, za którą płaciła, jak za masło. I handel szedł. Wszyscy żyli dostatnio, dziewczynki kształciły się coraz kosztowniej, a pomimo to w szufladzie przybywało trochę grosza, który miał już zostać na czarną godzinę, jakkolwiek „Cioci Teosi" nawet na myśl nie przychodziło nigdy, aby miała kiedyś przestać zarabiać, aby jej ręce miały kiedyś opaść w pracy.

W tym jednak czasie tyle namnożyło się mleczarni w Warszawie, iż konkurencja stawała się z każdym dniem trudniejszą. Nie dość było dawać dobre mleko, kwaśne lub prosto od krowy, w szklankach czystych, lecz grubych, na talerzach, dobrze wymytych, lecz spękanych i pożółkłych, wskutek ciągłego użycia. Publiczność zaczęła domagać się czegoś, co w kraju napół cywilizowanym kosztuje dużo, a tem jest wykwint. I pokazały się mleczarnie z werendami, pięknie obitemi płótnem a przybranemi w kwiaty żywe i drzewa doniczkowe, ze stolikami marmurowemi, na których, oprócz mleka, podawano kawę białą, czekoladę, poziomki, truskawki i ciastka, z krzesłami żelaznemi, na których można było godziny całe siedzieć wygodnie, aby przyglądać się ruchowi ulicznemu miasta, z lampjonami chińskiemi i latarniami weneckiemi, z kelnerkami umyślnie na pokaz i przynętę dobranemi, z reklamami po pismach, z braniem publiczności na sentyment przez hałaśliwe oddawanie całego dochodu z jednego dnia na korzyść jakichś pogorzelców lub powodzian, na rzecz wdów i sierot po jakichś artystach, zawcześnie lub zapóźno zmarłych, na pomniki dla jakichś mężów cichej zasługi lub głośnego talentu.

I „Mleczarnia wiejska" upadła. Pozostawiono tylko dwie krowy na potrzeby domu i konsumentów świeżego gorącego mleka w sklepie na Chmielnej ulicy, lecz wzamian za to postanowiono handel wędlinami, solonem masłem i serami litewskiemi prowadzić na szerszą skalę. I znowu „Ciocia Teosia" wzięła się raźnie do roboty. Postarała się o nowych dostawców, a za resztę gotówki, jaka się została po sprzedaniu mleczarni, zaprowadziła nietylko wielkie ulepszenia, ale nawet i niebywałe upiększenia w sklepie. Kazała wynieść beczkę z masłem do drugiego pokoju, aby zyskać na przestrzeni, porozwieszała szynki i kiełbasy rzędem na ścianach; poukładała próbki serów na stole marmurowym, który służył za bufet; kazała wprawić w oknie wielką szybę lustrzaną, przez którą widać było od ulicy zręcznie ułożone okazy towarów; ustawiła pod ścianami małe stoliki marmurowe i krzesła żelazne; oświetliła wieczorem sklep dwoma lampami gazowemi, które rzucały blask aż na drugą stronę ulicy; na bufecie umieściła na środku wagę decymalną, z pięknego świecącego metalu, a po bokach dwa popiersia z gipsu; nad drzwiami, zewnątrz wywiesiła wielki szyld, na którym złoconemi literami było napisane: „Sklep wiejski"; dla siostry sprawiła okazały fotel i puściła się na reklamy i anonse w *Kurjerach*.

Doświadczenie z mleczarnią nauczyło ją wiele. Zmiarkowała smak publiczności i poznała niedostatek natury wiejskiej na bruku warszawskim. Kobieta, dostatecznie porządna i schludna na wsi, gdzie miejsca jest dużo, wygląda niepocześnie i grzeszy brakiem ładu domowego w Warszawie, gdzie z każdym łokciem materji i z każdym calem przestrzeni

czem, prostując zamieszczone w pismach tutejszych wiadomości, intencje założyciela, p. Iżyckiego, stawia w dwuznacznem świetle.

Strona, najbardziej w tej sprawie interesowana, tj. artyści, uczestniczący w przedsięwzięciu pana I., zapewniają nas, iż wszelkie podejrzenia nie mają żadnej podstawy.

Osobistość inicjatora wystawy jest w Odesie ogólnie znaną i zasługuje na zaufanie.

= Halla zabaw.

Wspominaliśmy już o zamiarze kilku przedsiębiorców zbudowania w śródmieściu wielkiej halli zabaw, któraby mieściła olbrzymią salę dla dawania ludowych koncertów, urządzania kiermaszy itp.

Ponieważ projekt zbudowania takiej halli na placu Zielonym okazał się niefortunnym, przeto zwrócono uwagę na place po-kapucyńskie.

Na żądanie inicjatorów projektu, został zrobiony szczegółowy kosztorys, z którego wynika, iż halla odpowiednia sama, bez wartości placu, wymaga rs. 450,000 kapitału.

Ponieważ dochód *brutto* z sal, lokalu na *café-restaurant* i kilku sklepów obliczono na przeszło rs. 50,000 rocznie, przeto halla może przynieść *netto* od 10% do 12% zysku.

Tak to się przedstawia na papierze...

= W sprawie przewodników.

Inicjator mającego się otworzyć w Warszawie biura przewodników, p. K., udał się do tutejszych konsulów.

Po zebraniu odnośnych świadectw, p. K. niezwłocznie przystąpi do załatwienia prawnej strony przedsiębiorstwa.

= Wybory u wioślarzy.

Przy wstępie do lokalu wioślarskiego na nadzwyczajne ogólne zgromadzenie, mające wybrać nowy komitet w miejsce ustępującego, spotykamy kilku członków z listami wyborczemi w ręku.

W salach członkowie zbierają się w kółka, a rozmowa ożywiona nie ustaje ani na chwilę.

Agitacja wre w całej pełni!...

O godzinie 9 m. 45 w. vice-prezes Towarzystwa p. Feliks Kucharzewski zagaja posiedzenie i stwierdziwszy obecność 248 członków, w krótkich słowach przypomina znane czytelnikom naszym, powody wczorajszego posiedzenia.

Następnie przebiega p. vice-prezes historję działalności komitetu w ciągu ubiegłych dziesięciu miesięcy, zaznacza, iż gospodarstwo finansowe prowadzone było w tym samym kierunku, co w r. poprzednim, a po wymienieniu najważniejszych chwil z danego okresu czasu, dziękuje wszystkim tym, którzy komitetowi byli pomocni.

Wówczas zabrał głos dr. Gedroyć i w dłuższej przemowie wzywa obecnych do zgody, której wyrazem ma być powołanie dawniejszego komitetu, któryby w takim razie cofnął złożenie mandatów.

Wiceprezes dziękuje mówcy, objaśnia jednak, iż komitet, wobec wyników ostatniego nadzwyczajnego ogólnego zebrania dymisji swojej cofnąć nie może i wzywa obecnych do głosowania.

Następnie wiceprezes zaprasza na sekretarza posiedzenia p. Fr. Kwasieborskiego; na asesorów powołani zostali pp:

Pp.: Konstanty Kopczyński, Djonizy Zaborski, Józef Skowroński, Juljan Kuśmierski, Jan Offmański, Gustaw Brokowski, Józef Hoffman, dr. Mieczysław Strasburgier, Henryk Barylski, Franciszek Sobestjański, dr. Girdwojń, Jan Bartnicki, Klemens Weltzwebel, Ludomir Gałkowsi, Aleksander Pajewski, Kondracki (syn).

O godz. 12½ po północy ogłoszono następujący rezultat wyborów:

Na prezesa: hr. Józef Krasiński (233 głosów), na vice-prezesa: Józef Staniszewski (132), Feliks Kucharzewski (102).

Do komitetu pp.: Eligjusz Maleszewski, gosp. lokalu (234), Stanisław Rauba nacz. przyst. (233), Franciszek Sobestjański (205), Józef Gardowski sekretarz (188) i M. Borkowski (153).

Na zastępców: G. Brokowski (128), Ł. Łuniewski (124), Franciszek Kwasieborski, buchalter (123), W. Dzierzbicki (119) i Erazm Lissner, kasjer (103).

Na kontrolera Henryk Malhomme (120).

Na zastępcę kontrolera Adam Popławski (118) i Er. Lisner (115).

Delegacja sternicza:

Józef Bukowski (gł. 124), W. Tuszewski (gł. 123), Ign. Herman (113), Jan Bartnicki (98), nadto wybrani zostali pp.: Karol Peel (gł. 94), Edm. Trzaska (75), Ign. Górski (70).

Komisja rewizyjna:

Fr. Kwasieborski (115), Edw. Gullmann (79).

Komisja wyścigowa:

Wł. Deniszczuk (gł. 127), Konst. Trepte (121), Kl. Weltzwebel (113), J. Drozdowski (113), L. Scheller (110), K. Matecki (107), I. Riegert (106), St. Miłobędzki (95).

= Psy pociągowe.

Dzierżawca kolonji za rogatką belwederską, p. L., nabył w Lipsku sześć wielkich psów, przeznaczonych do rozwożenia po mieście nabiału.

W dniu wczorajszym, przy przeprowadzeniu z kolei nie zwykłego u nas inwentarza pociągowego, tłum ciekawych towarzyszył przewodnikom aż do rogatki.

= Kosztowna paleta.

U jednego z jubilerów oglądaliśmy paletę, przeznaczoną, jako podarunek zaręczynowy, dla córki przemysłowca, panny K.

Paletę, wyrobioną ze srebra, okala dwanaście różnokolorowych drogich kamieni, naśladujących farby malarskie.

Za „drobiazg” ten zapłacono... 900 rs.

= Morfinistka.

W dniu onegdajszym kilka osób, jadących koleją terespolską, było świadkami przykrego zdarzenia.

W chwili, gdy pociąg wyruszał, jakaś młoda, wytwornie ubrana dama, zaczęła rozpaczliwie wołać przez okno wagonu klasy 3-ej, aby jej podano zapomnianą torebkę.

Torebki nie zdążono wręczyć i pociąg odszedł.

— Co ja nieszczęśliwa pocznę bez morfiny—wołała głośno dama, nie zważając na współpasażerów.

Ktoś, wyrażając zdumienie, zwrócił uwagę na szkodliwość nałogu.

— Ale ja bez morfiny już żyć nie mogę—skarżyła się młoda kobieta.

Jakoż po chwili nieszczęśliwa morfinistka dziwnie osłabła.

Cierpienia pasażerki ciągle się wzmagały.

Tak dojechano do Siedlec.

Tu, pomimo wykupionego biletu do Kijowa, młoda kobieta opuściła wagon i wezwano lekarza, który, wobec nader silnego ataku pacjentki, zdecydował się zastrzyknąć morfinę.

Okazało się, iż morfinistka jest żoną lekarza i doszła do takiego stopnia, że od 8-iu do 10-iu razy na dobę potrzebuje zastrzykiwać morfinę.

Objawy t. z. „głodu morfinowego” są u pacjentki tak silne, że wpada w obłęd, rozpoczynający się furją, a przechodzący do idjotyzmu.

Chora, dopiero po otrzymaniu torebki, miała się udać w dalszą drogę.

= Odebranie dziecka.

Półtora roku minęło, jak Michałowi Jasieńczukowi włościaninowi, ze wsi Służew, podrzucono na wozie dwumiesięczną dziewczynkę.

Było to d. 16-go stycznia 1889-go roku i *Kurjer* nazajutrz doniósł o tym wypadku.

Otóż, widocznie na podstawie wzmianki w *Kurjerze*, zgłosiła się w tych dniach do Służewa jakaś kobieta, przyzwoicie a nawet elegancko ubrana, z zapytaniem o los dziecka.

Podrzutek był przez Jasieńczuka oddany bezdzietnej siostrze, Teofili Groblewskiej, we wsi Kępa.

Dziewczynka została przez matkę odebrana.

Jasieńczuk i Groblewska otrzymali 400 rubli nagrody do podziału.

= Stryczek, trucizna i kula.

W jednem z tutejszych biur asekuracyjnych pracował młody 24-letni J. Żc., odznaczający się niepospolitemi zdolnościami handlowemi i wykształcony w swoim zawodzie, ukończył bowiem szkołę handlową w Lipsku.

Młodzieniec, dotknięty z niewiadomych powodów manją samobójczą w kwietniu r. b. wieszał się, lecz został w samą porę uratowany.

W dwa miesiące później, J. Ż. truł się kwasem solnym.

I tym razem manjaka ocalono, lecz młodzieniec zamach samobójczy przypłacił długą chorobę, a nawet ruiną zdrowia.

Po takich dwóch eksperymentach, J. Ż. zabrał szwagier do siebie na wieś w góry Świętokrzyskie.

Tam pod wpływem balsamicznego powietrza i serdecznego ciepła rodzinnego zdawało się, że młody człowiek przyjdzie do równowagi psychicznej.

Niestety! desperat znalazł sposób po raz trzeci targnąć się na swoje życie i tym razem skutecznie.

Potajemnie wykradł szwagrowi rewolwer i w ogrodzie, o samej północy z d. 7-go na 8-y b. m., celnym strzałem w serce pozbawił się życia.

Nadmienić wypada, że matka nieszczęśliwego młodzieńca również zginęła samobójczą śmiercią przez otrucie.

Był to więc obłęd, a raczej manja samobójcza, dziedziczna.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ul. Pokornej pod nr. 3-im Mordce Frühlingowi, niejaki Stążewski skradł bieliznę i garderobę.— W sklepie Likmana przy ul. Senatorskiej pod nr. 6-ym, jakiś nieznany młodzieniec, kupując rękawiczki, skradł paczkę, zawierającą 15 par tego towaru. — Zamieszkałej przy ul. Ptasiej pod nr. 4-ym Ruchli Cwibel, mąż, z którym się rozwiodła, skradł 3,000 rs. i zbiegł.

= Amputacja.

W dniu wczorajszym na Woli, Czesławowi Kiedrzyńskiemu, uczniowi szkoły technicznej kolejowej, liczącemu 17 lat wieku, musiano amputowano prawą rękę aż do ramienia.

Kiedrzyński oparzył rękę zapałkami.

Z niewielkiej ranki nic sobie nie robiono.

Tymczasem ręka spuchła.

Opuchlina od czterech dni raptownie się zwiększała.

Lekarze, celem ocalenia organizmu od zakażenia, zarządzili natychmiastową amputację.

Czy jednak Kiedrzyński zostanie przez to ocalony? — nie jest dotąd wiadomem.

= Zamach zbrodniczy.

Nocy wczorajszej Andrzej Wisiałek, kolonista z Kępy, powracając do domu, został napadnięty przez trzech drabów, którzy go związali i, zakneblowawszy usta, uprowadzili w zarośla.

Tu, po ograbieniu Wisiełka z pieniędzy w kwocie 3 rs., oraz z odzieży, postanowiono ofiarę powiesić na gałęzi.

W chwili zakładania postronka dało się słyszeć szczekanie psa, co łotrów spłoszyło.

Uciekli oni, a Wisiełka uratował rybak, Dominik Czamański.

liczyć się trzeba: nie ma wdzięku i zręczności warszawianki. Zauważyła to wprawdzie nie od dziś i nie od dziś wiedziała potrzebę reformy, lecz jak tu reformować się, mając już blisko sześćdziesiąt lat?

— Nie ma co—powiedziała do siostry—jesteśmy stare, brzydkie i niezgrabne: trzeba przyjąć pannę sklepową „miłej powierzchowności”. Może nam szczęście posłuży?

I szczęście posłużyło. Interes rozwinął się odrazu; klijentów przybyło tyle, że rodzina znowu miała z czego żyć, a dziewczynki za co kończyć edukację. Lecz za to sklep był otwarty codzień od siódmej rano do dziesiątej wieczór, i to nietylko w dnie powszednie, ale nawet w niedziele i święta, gdyż, przez czas nabożeństwa, kiedy drzwi od ulicy były zamknięte, klijenci wchodzili przez bramę od od tyłu. I „Ciocia Teosia” siedziała codzień w sklepie od siódmej rano do dziesiątej wieczór w zastępstwie siostry, która, nie mogąc się rozstać ze swoim starym fotelem, przeniosła się z robotą pończochy do mieszkania. Nawet w niedzielę i święta nie opuszczała sklepu. Pomimo wysoce religijnego ducha, nie chodziła do kościoła, nie chcąc, aby siostra miała choćby raz przez nią nie być na sumie. Raz na rok w Wielkim tygodniu, szła do spowiedzi, a na nabożeństwie bywała w czasie świąt Wielkiej Nocy, Bożego Narodzenia i na Nowy Rok, i to jej wystarczało. Za to siostra musiała co niedziela powtórzyć jaknajszczegółowiej treść kazania, opowiedzieć, jak się odbyło nabożeństwo, kto celebrował, a kto asystował, jak się udała muzyka, ile osób znajomych było w kościele i jak były ubrane. Po tem dopiero otwierała starą swoją księgę do nabożeństwa i, uzmysławiając sobie w duszy całą scenerję ofiary, klękając, wstając i bijąc się w piersi w odpowiednich chwilach, modliła się gorąco, dopóki nie przeczytała całej serji „modlitw w czasie nabożeństwa”. Jeżeli jakaś kucharka oderwała ją od poszczególnej modlitwy do wagi, modlitwę zaczynała później od początku.

Dzięki tej pracowitości bez wytchnienia, z całem zaparciem się siebie, z wyrzeczeniem się wszystkiego, co odrywa od pracy, handel szedł tak dobrze, iż starczyło nietylko na kończenie edukacji panienek, ale nawet i na pewną wytworność w ich ubraniach. „Ciocia Teosia” zaś dodzierała to, czego siostra nie była w stanie znosić. Co prawda, wciąż nadsztukowywała, skracała, cerowała coś dla siebie, byle jako tako wyglądać, byle nie być pośmiewiskiem kucharek, lecz wzamian za to od jakich dziesięciu lat nie sprawiła sobie ani jednej chustki, ani jednej spódnicy lub sukienki, ani jednej koszuli.

— Na co mi to już teraz?... I tak mnie niezadługo pochowacie, a w tem będzie mi w ziemi i ciepło i wygodnie!... Tylko stare ubranie leży dobrze na człowieku—mówiła z całą słodyczą i spokojem niekłamanym ludzi, zupełnie zobojętniałych na uciechy światowe, i brała za bufet jakąś sukienkę po siostrze, którą miała skrócić, jakieś dwie koszule, z których trzeba było zrobić jedną.

Z tem wszystkiem jednak, w ostatnich latach postarzała się bardzo. Praca sił, ani wdzięków nie podtrzymuje. Włosy jej posiwiały, twarz schudła, ściągnęła się, a ręce zgrubiały i pomarszczyły się. Chodziła, co prawda, tak żwawo, jak dawniej, lecz krok miała znacznie już drobniejszy i sztywny. Oczy tylko świeciły życiem i mówiły o duszy, pełnej zapału do... pracy, lecz ręce i nogi zaczęły pomału odmawiać posłuszeństwa. Niezawsze już mogła podołać chęciom, zamiarom, a nawet potrzebom.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Zbrodniarzy, pomimo natychmiast przedsięwziętych poszukiwań, nie odnaleziono.

+ Z rozporządzenia ministerjum oświaty, opłata szkolna w szkole realnej w Włocławku z przyszłym rokiem szkolnem 1890/1-m podwyzszona została we wszystkich klasach z rs. 35 na rs. 40 rocznie.

+ Wyścigi cyklistów łódzkich odbędą się w dniu 7-ym września r. b. na Zelinówce.

+ Z rozporządzenia ministerjum sprawiedliwości sędzia gminny drugiego oddziału, pow. kutnowskiego, p. Cygański, uwolniony został z zajmowanego stanowiska.

+ Niszczyciel.

W lasach rządowych i prywatnych w gub. suwalskiej, pojawił się chrząszcz, niszczący korę na drzewach.

Środki zaradcze, w celu wytępienia niepożądanego gościa, zarządzono, znaczną jednak ilość drzewa owady zdołały opanować.

+ Nowa szkoła.

W Częstochowie jeszcze w końcu r. b. ma powstać nowa szkoła ogrodnicza.

Otwiera ją p. Karol Zawada, b. elew instytutu pomologicznego w Proszkowie (Proskau), który otrzymał już pozwolenie, oraz subsydjum rządowe w kwocie rs. 2,000 rocznie.

Szkoła prowadzona być ma wedle programu takiejże szkoły, istniejącej w Tyflisie, i na podobnych warunkach.

+ Pokłady węgla.

W lasach rządowych, w powiecie będzińskim, świeżo odkryte zostały pokłady węgla kamiennego na przestrzeni 209 morgów i 249 prętów.

Wydzielenie gruntów pod kopalnię, którą eksploatować będzie warszawskie Towarzystwo zakładów górniczych, nastąpi w dniu 12-ym września r. b.

+ Echa suchedniowskie.

Z suchedniowa donoszą nam pod d. 12 b. m.

Od czasu zbudowania kolei dąbrowskiej, Suchedniów stał się miejscem pobytu „letników", dość licznie przybywających z Warszawy.

W r. b. bawi tu przeszło 100 osób.

Urządzamy tu wycieczki w bliższe i dalsze okolice, a w ubiegłą niedzielę odbył się u nas teatr amatorski na cel dobroczynny, który powiódł się znakomicie.

Amatorowie, między którymi kilka pań zwłaszcza odznaczało się wyborną grą, dali: „Guzik" Gawalewicza, „Gałązkę heljotropu" Stożka i „Przed ożenkiem" Gutowskiego.

Przepełniająca salę teatralną publiczność bawiłaby się wybornie, gdyby nie tropikalne gorąco w pozbawionej jakiejkolwiek wentylacji sali.

Dochód z zabawy wyniósł około 200 rs., który ma być przeznaczony w części na kościół miejscowy, w części zaś na szkołę górniczą w Dąbrowie.

Upały mieliśmy tu w ciągu dwóch tygodni szalone: temperatura w mieszkaniach dochodziła do 28, a na słońcu do 35 stopni. Trawy na pastwiskach powypalane, a liście na drzewach w wielu miejscach poprostu spieczone; tatarka, której tu sieją wiele, nie da żadnego plonu.

+ Próba hamulców.

W dniu 12-ym b. m., na kolei iwangrodzko-dąbrowskiej odbyła się druga próba pociągu z hamulcami Westinghousa.

Olbrzymi pociąg, złożony z 25-ciu wagonów osobowych różnych kolei, prowadzony przez dwa parowozy, przebył drogę od Iwangrodu do Tomaszowa z prędkością, dochodzącą do 40-tu wiorst na godzinę.

Próba wypadła pomyślnie, wkrótce więc będziemy jeździć pociągami, zaopatrzonemi w hamulce, dozwalające zatrzymać szybko idący pociąg na przestrzeni 50 sażeni, czyli 350 stóp angielskich.

Ważną dogodność stanowi to, że w wagonach znajdować się będą przyrządy, dozwalające pasażerom w razie niebezpieczeństwa zatrzymać pociąg równie prędko, jak to może uczynić maszynista.

+ Niedogodność.

Z Tomaszowa lubelskiego otrzymujemy zażalenie na zmianę kursu karetek pocztowych z tej miejscowości do Zamościa.

Dawniej karetki te wyjeżdżały z Tomaszowa o godz. 7-ej rano i w południe przybywały do Zamościa, gdzie podróżny wsiadał do drugiej karetki, która zawoziła go do wieczornego pociągu na stację Rejowiec.

Obecnie karetki wyjeżdżają z Tomaszowa o godz. 3-ej po południu, wskutek czego podróżni, chcący dostać się do Rejowca, muszą nocować w Zamościu, lub płacić drogo za furmanki prywatne.

+ Okropne upały.

W Moskwie panują w r. b. niesłychane upały, dochodzące do 32° R.

Wypadki porażenia słonecznego są częste.

+ Miljoner amerykański.

Z Wilna donosi nasz korespondent pod dniem 12-ym b. m.

„W lipcu r. z. w St.-Francisko, w Ameryce, zmarł bezdzietnie niejaki Dżon Filip Martini, rodem z Wilna, pozostawiwszy po sobie ładną fortunkę, gdyż 35 milj. dolarów.

Umierając, M. przywołał notarjusza i oświadczył, że cały fundusz przekazuje najbliższym swym krewnym, zamieszkałym w Wilnie, oraz, że nazwisko Martini jest tylko przybranem, gdyż w rzeczywistości nazywa się on: Janem Filipem Marcinkowskim.

Najbliższymi krewnymi zmarłego są jego trzej rodzeni siostrzeńcy, pp. A., z których dwóch mieszka w Wilnie, jeden zaś w pow. słonimskim.

Prawa swoje do spadku w zupełności już udowodnili.

Najstarszy z braci A. udał się do St. Francisko, dla podniesienia olbrzymiego spadku po wuju.

Martini - Marcinkowski emigrował do Ameryki z małym kapitalikiem.

Dzięki swemu szczęściu i sprytowi, dorobił się na obczyźnie tak kolosalnej fortuny."

+ Nowa kolej.

Z Żytomiarza piszą do nas pod dniem 10-ym sierpnia.

„Projektowana oddawna kolej, mająca połączyć Żytomierz z Berdyczowem, została już zatwierdzoną.

Kierunek linji wyznaczono na miasteczko Lewków.

Długość linji nie przeniesie 48-miu wiorst.

Oprócz stacyj krańcowych: Żytomierza i Berdyczowa, będzie tylko jedna—w Kodnie, zaś przystanek w Lewkowie.

Dla budowy i eksploatacji tej kolei organizuje się „towarzystwo akcyjne kolei żytomierskiej."

Właściwie mówiąc, budowę kolei będzie prowadziło „brukselskie towarzystwo generalne kolejowe", z ramienia którego został wydelegowany inż. Mickiewicz.

Budowa kolei ukończoną zostanie przed m. grudniem r. p.

Studja wkrótce się rozpoczną."

+ Emigracja do Ameryki.

Z Odesy — jak donoszą pisma miejscowe — wyjechało w ubiegłym tygodniu 16 rodzin żydowskich, udających się do Ameryki.

Wychodźcy skierowali się na Królewiec.

W Wierzbołowie przyłączyło się do nich jeszcze siedem rodzin izraelitów z Królestwa Polskiego, przeważnie z gub. płockiej.

Emigranci jadą do Filadelfji, mając zamiar osiedlić się w pobliskiej kolonji, Radomiu, założonej i zamieszkałej wyłącznie prawie przez wychodźców polskich.

W Radomiu kilka rodzin żydowskich z Odesy nabyło już ziemię, z zamiarem uprawiania jej.

Są to przeważnie ludzie bardzo biedni.

Wraz z nimi, wyjeżdża do Rio Janeiro młody technik z Płocka, pan B., syn dość zamożnych rodziców, który został tam zaproszony przez kompanję inżenierów, mających wznieść w przeciągu lat kilku olbrzymie miasto, nową stolicę rzeczypospolitej brazylijskiej.

Nowa stolica stanie w odległości pół godziny drogi od obecnej.

+ Pożar.

W nocy z d. 4-go na 5-ty b. m., na folwarku Krupe, w pow. krasnostawskim, spłonęły zabudowania gospodarcze, ubezpieczone na rs. 5,400.

Zgorzała również tegoroczna krescencja, oceniona przeszło na rs. 2,000.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Od d. 15-go do 27-go b. m. przyjmowane będą prośby o zapis do warszawskiego pierwszego gimnazjum męskiego. Wakansów do I-ej klasy niema. Egzamina wstępne rozpoczną się d. 1-go września.

— D. 15-go b. m., w warszawskim lazarecie wojskowym, odbędzie się licytacja na sprzedaż starych namiotów szpitalnych i przedmiotów używanych.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. ZOFJA z WŁODKOWSKICH
Młodzianowska,
przeżywszy lat 28, po długiej i ciężkiej chorobie, w d. 12-ym b. m., we wsi Wawrze, życie zakończyła. Pozostały mąż i siostry, zapraszają rodzeństwo, przyjaciół i znajomych, na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w d. 14-ym b. m., to jest w czwartek, o godz. **10-ej i pół** rano w kościele powązkowskim, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła, w tymże dniu, o godz. **6-ej** po południu. —2817—

† Ś. P.
Ludwik Adolf
NEUGEBAUER,
DOKTÓR MEDYCYNY,
profesor Cesarskiego warszawskiego uniwersytetu, kawaler orderów,
po krótkich cierpieniach, zmarł w Berlinie dnia 9-go sierpnia r. b., przeżywszy lat 69. W głębokim smutku pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na wyprowadzenie zwłok dnia 14-go sierpnia, tj. we czwartek, o godzinie **6-ej** po południu, z kaplicy przy ulicy Mylnej na cmentarz ewangelicko-augsburski.
Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —2795—

† W dniu 15-ym sierpnia r. b., jako w dniu imienin
ś. p. Marjanny z Dębkowiczów MIKUSIŃSKIEJ,
odbędzie się nabożeństwo o godz. **9-ej** rano w kościele Narodzenia N. M. Panny na Lesznie, na które zapraszają córki krewnych i przyjaciół. —2818—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Wiedeń 13-go sierpnia. (*T. pr. Kur. W.*) — *Pol. Corr.* zapewnia, iż W. Porta weszła w porozumienie z pewnem konsorcjum, w celu wprowadzenia w wykonanie *irade* sułtańskiego, dotyczącego regulacji Bojany. Rząd czarnogórski pokryje trzecią część kosztów, których suma ogólna dosięga 3,630,000 fr. W. Porta stawia za warunek, aby wszelkie roboty dokonane zostały przez poddanych tureckich.

Wiedeń 13-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Polak Pobrinsky (?) przekazał 70,000 guld. dla akademji południowo-słowiańskiej.

Berlin 13-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Zwracający powszechną uwagę artykuł *Kölnische Ztg.*, krytykujący ostro politykę rządu niemieckiego, powiada między innemi, że szerokie koła z obawą spoglądają na rozwój tej polityki. Polityka owa cierpi na brak stanowczości zarówno, jak na przecenianie dających się osięgnąć celów, powoduje przez to zniechęcenie i rozgoryczenie w najdzielniejszych umysłach. Zbywa jej na szerokiej pruskiej energji.

Berlin 13-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Cesarz Wilhelm przyjedzie jutro po południu do Kiel, zkąd bezpośrednio uda się w podróż do Rosji.

Kissingen 13-go sierpnia. (*T. pr. K. W.*) — Ks. Bismark odmówił przyjęcia kilku dziennikarzy, starających się o rozmowę poufną.

Poznań 13-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Nowe zabezpieczenie na starość i na przypadek niezdatności do pracy ma w W. K. Poznańskiem objąć przeszło 500,000 robotników. Dla tej nowej instytucji będzie w Poznaniu wybudowany gmach osobny.

Paryż 13-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Przybył tu kardynał Levigerie, celem poczynienia przegotowań do kongresu przeciwniewolniczego, który ma rozpocząć posiedzenia w d. 15-ym b. m.

Madryt 13-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Pojawienia się cholery w Villa-Joyosa, w prowincji Alikante, zostało urzędownie stwierdzone. Od dnia 8-go do 10-go b. m. zdarzyło się tam 18 wypadków cholery, w tem 15 śmiertelnych. W Ailerena 13 osób zachorowało, 4 umarło na cholerę.

Bern 13-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Rada związkowa przyjęła na siebie obowiązek sądu polubownego w sprawie kolei Delagoa, w ten sposób, że wkrótce ma być zwołany sąd rozjemczy, złożony z trzech prawników szwajcarskich.

Londyn 13-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Lord-major Londynu ogłasza, iż zamierzony meeting nie odbędzie się, z powodu, iż russkie sfery urzędowe oświadczyły, że żadne nadzwyczajne środki represyjne przeciwko żydom przeciwbrane nie były.

Londyn 13-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W izbie lordów przedstawił margrabia Salibury umowę, zawartą pomiędzy Anglją a Francją przyczem zaznaczył, iż umowa ma na celu usunięcie dwuznaczności ze stosunku Anglji do Zanzibaru i Francji do Madagaskaru. Drogą korespondencji dyplomatycznej tak Anglja, jak Francja i Anglja przyszły do przekonania, iż umowa nie powinna naruszać praw

Turcji do terytorjów, położonych na południe od Tripolis. Specjalna komisja, zwołana na jesieni roku bieżącego, rozgraniczy ściśle sfery wpływów francuskich i angielskich w innych miejscowościach Afryki.

Belgrad 13-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Poseł Persiani wywieziony został do Paryża na kurację. Poseł Persiani od dłuższego czasu już cierpiał silne ataki nerwowe, które przybrały obecnie tak silne rozmiary, iż chory nie jest panem siebie. Serbskie koła dyplomatyczne, na zasadzie orzeczeń lekarskich, mniemają, iż cierpienia posła będą przejściowe.

Sofja 13-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Ministrowie: Stambułow, Żiwkow i Tonczew wyjechali na spotkanie księcia Ferdynanda koburskiego.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 13-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kurjera Warsz.*) — Nastrój giełdy dzisiejszej był bardzo mocny. Wartości russkie szczególniej były uwzględniane, a ruble, które są ze wszystkich stron poszukiwane, odniosły znaczne korzyści. Widoki rozległego wywozu zboża z Rosji są powodem mocnej tendencji giełdy tutejszej dla banknotów russkich, które pozostają w nastroju zwyżkowym. Banknoty russkie w tranzakcjach natychmiastowych podniosły się o 2 m. 20 fen., a w dostawowych o 2 m. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 2 m. 15 f., a długoterminowy Petersburg o 2 m., krótkiego Petersburga nie notowanno. Przekazy na Wiedeń cokolwiek niżej, krótkie o 25 fen. w (177.10), długie o 15 fen. (176.25). Listy zastawne ziemskie podniosły się o 40 kop., a listy likwidacyjne o 50 kop., pożyczki wschodnie o 75 kop. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880, 4½% listy zastawne russkie i obie pożyczki premjewe russkie, podczas gdy 6% russkie renty złote i kupony celne bez zmian. Akcje kredytowe austrjackie obniżyły się o ⅔%. Dyskonto prywatne pozostało na poziomie wczorajszym. Żyto było dziś zaniedbane, lecz w obu terminach nie uległo zmianie.

Berlin 13 go sierpnia (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil.ban. rus. w tr. ust.	244 60	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	244.60	Akcje kredytowe	170.60
Wek. na Petersb. krót.	—.—	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	242.—	" " dł.	—.—
Bil.ban. russk. na dost.	244.50	Żyto w tow. gotow	166.50
Wschodnia poż. II em	76.55	Żyto na wiosnę	158.25
Listy zast. serji I-ej	71 50		

Kurs z 12 go sierpnia 242 40, 242.45, 241.75, 240.—, 242 50 75 80, 71.10, 171 30, 166 50, 158.25.

Petersburg 13-go sierpnia. — Weksle na Londyn 83.25 pożyczka premjowa I-ej emisji 230.25. Pożyczka premjowa II-ej emisji 220.25. Półimperjały 6.70.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 13-go sierpnia. Dowozy znowu się zmniejszyły, usposobienie natomiast było mocniejsze, niż w dniu dzisiejszym. Pszenicy dostarczono tylko 200 korcy, wyborową sprzedawano po 5.70, białą po 5.60, innych gatunków nie było. Żyta wystawiono na sprzedaż około 700 korcy, nabywano tylko wyborowy towar po 3.70 i 3.87½. Jęczmienia 200 korcy dwurzędowego sprzedano po 3.50 i 3 60. Owsa dowieziono 150 korcy, kupowano tylko na detal po 2.20 do 2.40. Niewielkie ilości grochu kupowano po 5.50 do 6 rs.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 13-ym sierpnia. Usposobienie targu zbożowego w dniu dzisiejszym było spokojne, dowozy wynosiły tylko 8 wagonów żyta, innych zbóż zupełnie nie dowieziono. Żyto słabo, płacono za wyborowe do 69 kop., za średnie 67 kop., za ordynaryjne do 62 kop. Owies również słabo. Wyborowego brak, średni do 64 kop., ordynaryjny 50—56 kop. Gryka spokojnie, płacono 70—75 kop. stosownie do gatunku. Jęczmień 60—65 kop. Kasza jaglana słabo, płacono stosownie do gatunku po 85 do 105 kop.

Cukier. Biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie telegrafuje pod dniem 11-ym sierpnia r. b. o następujących sprzedażach mączki cukrowej krystalicznej na tamtejszym rynku cukrowym: Klugkirt sprzedał Rafinerji czerkaskiej z przyszłej produkcji 15,000 pudów z odbiorem na stacji Funduklejówka na listopad-styczeń po rs. 4.05; Peremeržijewka Klugkirtowi z przyszłej producji 15,000 pudów z odbiorem na stacji Moskwa na grudzień-luty po rs. 4.45; Szlezynger zbył fabrykantowi świadectwa wywozowe gotowe europejskie na 15,000 pudów cukru po rs. 1.80 i Klugkirt hr. Tołstojowi na 1000 p. po rs. 1.75 w stosunku puda.

Gdańsk 12-go sierpnia. — Pszenica krajowa w dobrem zapotrzebowaniu, pray cenach pełno utrzymanych. Towar tranzytowy był również poszukiwany, skutkiem czego ceny podniosły się prawie o 2 m. Płacono za polską tranzyto pstrą obsadzoną 129 funt. 148 m., dobrze pstrą starą 124/5 f. 147 m., jasno-pstrą 126/7 f. 150 m., ra russką tranzyto jasno-pstrą 128 f. 154 m., czerwoną obsadzoną 120 f. 140 mar., 129 f. 143 m., łagodnie czerwoną 127/8 f. 147 m. za tonnę. Terminy tranzyto: na sierpień 148 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 145 m. płacono, na październik-listopad 142 mar. w zaofiarowaniu, 141 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 143 mar. w zaofiarowaniu, 142½ mar., w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 146 m. w zaofiarowaniu, 145½ m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 148 mra. Żyto krajowe bez zmiany. Towar tranzytowy mocniej. Płacono za polskie tranzyto 124 i 125/6 f. 107½ mar., 121 f. 106 mar., za russkie tranzyto 131/2 i 132 f. 109 mar. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na sierpień krajowe 149½ mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik dolno-polskie 104 m. w zaofiarowaniu, 103 m. w poszukiwaniu, tranzytowe 103 mar. w zaofiarowaniu, 102 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad tranzytowe 102 mar. w zaofiarowaniu, 101½ m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj krajowe 142 mar. w zaofiarowaniu, 141 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 108 m., tranzytowego 107 mar. Jęczmień bez obrotów. Owies russki tranzyto 105 m. za tonnę płacono. Rzepik russki bez zmiany, krajowy targowano po 215 m. za tonnę. Rzepak bez zmiany, płacono za krajowy 188 m., 192. 215, 220 mar. za tonnę. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.10 m., miałkie 3.70, 3.75 m. za 50 kil. Spirytus, nie podlegający cłu w towarze gotowym 58¾ mar. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 52 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 52½ m. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 33¾ m. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 32½ m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 33 mar. w poszukiwaniu. Cukier w Gdańsku w towarze gotowym bez obrotów. Kurs w Gdańsku 242 mar. 90 fen. za 100 rs.

Toruń 9-go sierpnia.—Pszenica słabo i niżej, 128 funt. pstra 168 mar., 128 f. jasna 173 m., 130 f. jasna 178 mar. Żyto niżej 120 f. 140 m., 122/3 f. 142 do 145 mar. Jęczmień i groch na paszę bez ruchu. Owies świeży 125 do 135 mar. Wszystko za 1000 kilogr., franco kolej wyłącznie z clem. Makuchy rzepakowe 5.10 do 5.25 m. Makuchy lniane 5.60 do 5.75 m. Otręby pszenne jasne średnie 3.75 m. do 3.80 m., grube 3.90 do 3.95 m. Otręby żytnie 4.35 do 4.40 mar. Wszystko za 50 kilogr. franco kolej.

Sosnowice 5 sierpnia.—Żyto z natychmiastową dostawą polskie 76 kop., russkie 71½ do 73 kop. Pszenica stara biała 98¼ kop., stara żółta 97½ kop., pszenica nowa 91¼ do 94¾ kop. Owies nowy 64¼ do 65¾ kop., stary 66 do 74¼ kop. Jęczmień nowy browarny 82¾ kop., średni 71½ kop., na paszę 64¼ kop. Gryka słabo, wyborowa 79½ kop., średnia 76¼ kop. Kukurydza stara 64¼ kop. Siemię lniane wyborowe 135 kop., średnie 127 kop., zwyczajne 105 kop. Proso 64¼ do 77¾ kop. Makuchy rzepakowe 72¾ do 74¼ kop., makuchy lniane 88 kop. Siemię konopne 88 do 94¾ kop. Rzepak 98¼ do 128½ kop. Otręby pszenne grube 50¾ kop. Otręby żytnie 57¼ kop. za pud.

Listy niedoręczone i niewysłane

dnia 14 sierpnia r. b. na tutejszej stacji pocztowej

A) Adresowane do Warszawy listy zamknięte: 1) Kazimiera Strząźewska — list z Warszawy, 2) F. Wawryk z wagonu pocztowego, 3) F. Wawryk z wagonu pocztowego, 4) I. Wawryk z wagonu pocztowego, 5) H. Ehmer z Petersburga, 6) Aniela Chrzanowska pieczęć nie czytelna, 7) Marjanna Kalińska z Sannik, 8) Kazimierz Kowalski z Kalisza, 9) Jan Kalinowski ze Szczuczyna, 10) Aleksander Klinowski z wagonu pocztowego, 11) Zmijewska z Sękocina, 12) Piotrowski z Zoppot, 13) M. Hamburger Będzina, 14) Aleksander Gmachowski z Kalisza, 15) Michał Jankowski z Zambrowa, 16) Ludwik Krewalt z Szenberga, 17) Anna Fiter z Noworadomska, 18) Jan Karwowski z Głowna, 19) Mikołaj Kamerylow z Tuły, 20) Franciszek Skwarczyński z Piotrkowa, 21) Antonina Korusz pieczęć nieczytelna, 22) Kazimierz Kuszel z Piotrkowa, 23) Bracia Kajzer z Orenburga, 24) Franciszek Nowicki z Wielunia, 25) Stanisław Markiewicz z Spangerberga, 26) Jan Gross i Kom. z Bordo, 27) A. Nathansohn z powrotem z Francensbadu, 28) A. Guteknnst z powrotem z Kissingen, 29) Michalski z powrotem ze Szczawnicy. 30) Em. Frey z Krakowa, 31) W. A. Chwat z powrotem z Gdańska. — **Listy otwarte:** 32) J. Wawrik z Wiednia, 33) Szaja Wajnberg pieczęć nie czytelna, 34) Mowsza Aren z wagonu pocztowego, 35) Scybusioray Sioty Entzejweneiows z Mo[illegible], 36) Gerszon Karsz z Mińska, 37) Władysław Stadnicki z Brześcia Litewskiego, 38) Aleksander Gmachowski z Kalisza, 39) T. Herszman z Medina.—**Przesyłki podopaską:** 40) Piotr Szymanowski z Petersburga, 41) St. Cymermann z Berlina, 52) Antoni Kempiński miejscowy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Nieukowi.*—Dobrami rycerskiemi (*Rittergut*) nazywał się dawniej w Niemczech majątek, którego właścicielem był szlachcic (*Ein Ritter*), a nie mieszczanin lub chłop, czyli poddany. Obecnie nazwa ta niema żadnego zgoła znaczenia, nadają zaś ją większym folwarkom dla odróżnienia od wsi, zamieszkanych przez włościan. Należy bowiem rozróżniać wieś niemiecką od majątku (*ein Gut*), gdyż we wsi mieszkają włościanie, posiadający grunta własne, t. zw. gburzy, w majątku zaś mieszka tylko właściciel, tudzież jego służba i robotnicy folwarczni. Tu i owdzie jednakże we wsi znajdują się posiadłości mniejsze włościańskie i większa, należąca do ziemianina. W Prusiech po największej części grunta, należące do ziemian, stanowią jedną całość, wcale przez grunta włościańskie nie przeciętą.

— *Stałemu i życzliwemu prenumeratorowi.* — Wymienione w liście sz. pana listy zastawne ziemskie i m. Warszawy, stosownie do naszych informacyj, nie zostały wyciągnięte do amortyzacji.

— *Ip. Rembierzowi i Jankowskiemu.* — Adresu nie posiadamy. O miejscu pobytu poinformować może redakcja *Industrie Nationale*, wychodząca w Paryżu: Chaussèe d'Antin, 62.

— *Panu Józefowi Saw.*—Odpowiedź była w № 204-ym.

— *Prenumeratorowi z ulicy Gołębiej.* — Przejazd z Cincinati do Seronton odbywa się koleją i trwa około 40 godzin.

— *Tenorowi.*—Śpiewak potrzebuje głosu—krótki wzrok nie stanowi poważnej przeszkody.

— *Prenumeratorowi A. K. № 32.*—Fakt to znany, ale nie cała roślina, lecz kwiat obraca się ku słońcu.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 13-go sierpnia 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Temp. R.
D. 12-go g. 9 w.	745.9	69	Z	22.4	17.9
D. 13-go g. 7 r.	746.9	66	Z	21 5	17.2
" g. 1 pp.	747.1	46	Z	26.1	20.8

W ciągu d. 12-go b. m. — Temperatura najniższa C. 18.0=R. 14.4; " najwyższa C. 27.0=R. 21.6; Wysokość wody spadłej 0.1 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą godz.	min.	Przychodzą godz.	min.
Warszawsko-wiedeńska:				
Pośpieszny 3 kasy	6	— rano	10	20 wiecz
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5	20 p. p.	11	5 rano
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9	20 wiecz.	6	10 rano.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Skierniewic	11	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-bydgoska:				
Kurjerski I i II kl.	3	15 p. p.	2	20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	9	45 rano
Warszawsko-terespolska:				
Kurjerski 2 kl. do Brześcia	8	35 rano	7	32 wiecz.
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3	45 p. p.	1	50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10	43 wiecz.	7	1 rano
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	9	10 rano	9	45 wiecz.
Towar.-osob. II i III kl. do Mrozów	5	30 p. p.	9	30 rano
Warszawsko-petersburska:				
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10	13 rano	7	03 wiecz.
Osobowy 3 kl.	11	8 wiecz.	7	08 rano
Osobowy	5	18 p. p.	9	28 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy (także do Dąbrowy i Ostrowca)	11	15 wiecz.	8	5 rano
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek)	3	30 p. p.	2	15 p. p.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7	15 wiecz.	—	—
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7	45 rano	10	2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	11	25 rano
Osobowy	10	— rano	8	12 wiecz.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4	15 p. p.	9	21 rano
Osobowy w święta i niedziele z Nowogieorgiewska	—	—	10	15 wiecz.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:				
Osobowy	2	50 p. p.	8	55 wiecz.
Osobowy	7	15 rano	2	57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:				
Osobowy	2	14 p. p.	7	54 rano
Osobowy	8	12 wiecz.	3	30 p. p.

Statki parowe Fajansa odchodzą codziennie:

Do Włocławka o godz. 6-ej zrana i 1-ej po południu.
Do Płocka kurjerskie o godz. 1-ej po południu.
" zwyczajne " 6-ej i 8-ej zrana.
Do Góry Kalwarji i Mniszewa o godz. 7-ej zrana.
Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza co drugi dzień o godz. 7-ej i pół zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 2 (14) Августа 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).